

DO CZEGO POTRZEBNY JEST LEKARZOWI FORMULARZ ZGODY PACJENTA NA LECZENIE

Formularze zgód

CZY FORMULARZ ZGODY NA LECZENIE MOŻE STANOWIĆ SKUTECZNĄ OBRONĘ, CZY CHOĆBY OCHRONĘ PRZED ROSZCZENIAMI PACJENTÓW? Zgoda pacjenta jest prawnym narzędziem wspomagającym lekarza, ale nie chroni go przed konsekwencjami błędu medycznego. Zgoda pacjenta jest tylko dowodem, że pacjent zdecydował się na dane leczenie i został poinformowany o innych metodach wyleczenia jego schorzenia.



FOT. CHROMA

Tę zgodę na leczenie pojawia się bardzo często w pytaniu: „Czy zgoda pacjenta na leczenie może wiazać się z poważnymi problemami?”. Niemal każdy lekarz już wie, że brak zgody pacjenta na leczenie nie może wiazać się z poważnymi problemami. Pacjent może bowiem otrzymać odszkodowanie za leczenie nieobjęte jego zgodą bez względu na to, czy nastąpił jakiś negatywny skutek. Wystarczy choćby zwrócić uwagę na art. 4 ustawy o Prawach pacjenta, który pozwala sądom przyznawać zadośćuczynienie w przypadku naruszenia prawa pacjenta. Z tej ustawy wynika obowiązek poinformowania pacjenta o sposobie leczenia, ewentualnych powikłaniach i metodach alternatywnych. Inawet jeśli leczenie przebiegnie bez problemowo, pacjent wyjdzie z gabinetu zadowolony, może zaskarżyć lekarza, że nie dostatecznie poinformował go o przebiegu leczenia i ewentualnych konsekwencjach. Takie przypadki się zdarzają.

autor:
Tomasz Popielski

Pacjent podpisujący zgodę na leczenie nie miał przy sobie okularów, dlatego zgoda podpisana została bez jego rzeczywistej wiedzy – orzekł Sąd Najwyższy

PO CO FORMULARZ

Z tego powodu zapada coraz więcej wyroków, dlatego też lekarze próbują takim sytuacjom zapobiegać. Widoczną tendencją jest coraz szersze stosowanie

formularzy zgody na leczenie. Formularz, najlepiej przygotowany przez prawnika, ma być lekarstwem rozwiązującym wszelkie problemy. Pewnie jest to powód, dla którego obecne formularze stały się bardziej rozbudowane i skomplikowane w porównaniu do tych sprzed kilku lat. Niekiedy przybierają one formy pokazanych broszur, dokładnie opisujących cały zabieg i wszystkie jego powikłania. Pojawia się wręcz pokusa, aby mieć pod ręką dostępny formularz, dostosowany do każdego rodzaju leczenia, po który wystarczy tylko sięgnąć.

Z drugiej strony trudno dziwić się takim oczekiwaniom. Podstawowym zadaniem lekarza jest przecież prowadzenie leczenia. Przez długi zresztą czas w lecznictwie funkcjonował model patriarchalny. Lekarz wiedział lepiej, pacjent miał się poddawać leczeniu. Jednak wraz z rozwojem praw pacjentów i wzrostem świadomości prawnej, odeszło się od tego modelu. Wyraz temu dał Sąd Najwyższy w swoim wyroku z dnia 1 kwietnia 2004 r. (II CK 134/03) który stwierdził, że pacjent nie może być traktowany jak przedmiot rozstrzygnięć innej osoby i nie może być pozbawiony swobodnej decyzji dotyczącej swojego zdrowia. Tym samym należy przyjąć, że stan prawny jak i orzecznictwo sądowe wymuszają leczenie nie tylko skuteczne, ale wymagające również dobrej znajomości przepisów ustawy o prawach pacjenta.

ZAPOMNIANA INFORMACJA

Uwaga lekarzy skupia się przede wszystkim na art. 18 ustawy o Prawach pacjenta. Przepis ten wskazuje na konieczność pozyskania zgody na piśmie w przypadku leczenia o podwyższonym ryzyku dla pacjenta. Niestety bardzo często lekarze pomijają przepis wskazujący, że do aktu wyrażenia zgody przez pacjenta może dojść dopiero po uzyskaniu informacji w zakresach: rozpoznania, proponowanych oraz możliwych metod diagnostycznych i leczniczych, dających się przewidzieć następstw ich zastosowań albo ich zaniechania oraz wyników leczenia i rokowań.

Dopiero przekazanie pacjentowi tych wszystkich wiadomości powinno pozwalać na odebranie od pacjenta zgody na leczenie, bez względu na to, czy zgoda ta jest wymagana na piśmie czy też nie. Jednak przepisy, choć mogłyby się wydawać oczywiste, sprawiają wiele problemów. Każdy bowiem przepis poddawany jest interpretacji przez sądy, które wyznaczają sposoby jego rozumienia. Przykład może stanowić wyrok Sądu Najwyższego z 24 września 2015 roku (V CSK 738/14) w którym wskazano, że obowiązek informacji obejmuje nie tylko metody leczenia stosowane w jednostce, w której przebywa pacjent, ale odnosi się także do metod stosowanych w innych krajowych ośrodkach medycznych, a w szczególnych sytuacjach, w rzadkich skomplikowanych przypadkach, także zagranicznych.

Zgodnie z tym wyrokiem, lekarz, proponujący pacjentowi leczenie, powinien przedstawić mu wszystkie możliwości wyleczenia danego schorzenia. W przypadkach szczególnie złożonych, może to być informacja o metodzie stosowanej za granicą, o której lekarz dopiero czytał, ale jeszcze jej nie wykorzystuje. Oczywiście powinien też poinformować pacjenta o metodach dostępnych w naszym kraju, ale w innych niż jego placówkach. To jest oczywiście trudny temat dla lekarza, bo może „utracić” pacjenta, ale taki nakaz wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego.

FORMULARZ MOCNO POMOCNY?

Takich wyroków odnoszących się do różnych aspektów poszczególnych przepisów jest oczywiście o wiele więcej. Dlatego też lekarz może mieć trudności w codziennej pracy, gdyż oczywiście jest, że nie jest w stanie ich wszystkich na bieżąco śledzić. Przygotowane formularze mogą dawać nadzieję, że lekarz nie będzie musiał się tymi kwestiami zajmować. Formularze zresztą nie są wymysłem jedynie polskim. Funkcjonują one również

za granicą, a w Stanach Zjednoczonych przybrały nawet formy nagrań na płytach DVD, czy też specjalnych stron internetowych, na podstawie których pacjent może zapoznać się z przyszłym leczeniem. Niestety, nierzadko praca z formularzem sprowadza się do wskazania pacjentowi, gdzie musi go podpisać.

Podpisanie przez pacjenta formularza zgody jest potwierdzeniem, że lekarz poinformował go bardzo szczegółowo o przebiegu leczenia i ewentualnych problemach. Dlatego właśnie w USA, lekarze na wcześniej przygotowanych filmach krok po kroku pokazują pacjentowi, jak będzie przebiegał proces leczenia.

Formularz zgody na leczenie powinien być przede wszystkim traktowany jako jedno z narzędzi w pracy lekarza. Nawet najlepiej wyposażony gabinet nie może zastąpić doświadczonego lekarza, tak też formularz zgody nie może zastąpić rozmowy

Bardzo często lekarze pomijają przepis wskazujący, że do aktu wyrażenia zgody przez pacjenta może dojść dopiero po uzyskaniu informacji w zakresach: rozpoznania, proponowanych oraz możliwych metod diagnostycznych i leczniczych, dających się przewidzieć następstw ich zastosowań albo ich zaniechania oraz wyników leczenia i rokowań

z pacjentem. Nadmierne zaufanie do stosowanych formularzy może prowadzić bowiem do różnych problemów. Formularz może być nie przystosowany do pacjenta, który przychodzi do gabinetu. Przykładem może być pacjent słabo wykształcony, mający trudności w zrozumieniu tekstu zawartego w formularzu. Formularz może nie uwzględniać sytuacji zdrowotnej konkretnego pacjenta, u którego powikłania mogą być zupełnie inne niż u pacjenta typowego.

W sprawie rozpatrywanej przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 13 lutego 2013 r. (VI ACa 1013/12) problemem było, że pacjent podpisujący zgody na leczenie nie miał przy sobie okularów, dlatego zgody podpisane zostały bez jego rzeczywistej wiedzy. W tym samym wyroku wskazano, że lekarz wykorzystał formularz zgody na zabieg do przeprowadzenia leczenia nie objętego tym formularzem. Powyższe przykłady mogą występować, jeżeli formularz zgody na leczenie będzie traktowany w sposób automatyczny, bez odniesienia się do każdego przypadku.

Sądy są zaś świadome, że pacjenci nie stanowią jednolitej grupy i różnią się między sobą. W wyroku Sądu Najwyższego z 16 maja 2012 r. (III CSK 227/11) wskazano, że o wyborze metody leczenia przesądzają przekonania pacjenta, jego indywidualna wrażliwość na ból, podatność na alergię i inne cechy osobnicze, którym daje wyraz, wypowiadając swoje zdanie w zakresie zgody. Lekarz powinien efektywnie wspomóc pacjenta w podjęciu decyzji o leczeniu. W tym samym wyroku sąd zwrócił uwagę, że pacjent – z reguły – jest laikiem i nie ma pojęcia o zawiłościach diagnozowania i terapii, stąd też lekarz powinien uczynić wszystko, by przekonać pacjenta do optymalnej, jego zdaniem, metody medycznej. Jest to istota staranności zawodowej lekarza. Ostateczna jednak decyzja należy do pacjenta, który zresztą



FOT. SOREDEX

Zazwyczaj to nie sam błąd jest przyczyną pozwu, lecz sposób zachowania się lekarza po jego popełnieniu. Prowadzenie otwartej rozmowy z pacjentem jest najlepszym narzędziem pozwalającym uniknąć pozwu

tą może wybrać metodę mniej inwazyjną lub nawet o zmniejszonej skuteczności terapeutycznej, także ze względów pozamedycznych.

WARTO ROZMAWIAĆ

Jak wynika z powyższego orzecznictwa, to przede wszystkim głos pacjenta jest kluczowy podczas podejmowania decyzji o leczeniu. Aby do tego doszło, musi jednak być z pacjentem przeprowadzona rzetelna rozmowa. Oczywiście podczas informowania pacjenta formularz może stanowić scenariusz rozmowy, pozwalający poruszyć wszystkie istotne dla wyrażenia zgody kwestie. Tak zastosowany formularz na pewno będzie skutecznym narzędziem w pracy lekarza. Pozwoli po-

ruszyć kwestie alternatywnych metod leczenia, możliwych powikłań po leczeniu i wszelkich ryzyk związanych z zabiegiem. Podpisanie formularza po przeprowadzonej rzetelnie rozmowie na pewno będzie ze strony pacjenta bardziej świadome. Rozmowa pozwoli też dostosować przekaz do wymagań samego pacjenta, a także wychwycić sygnały świadczące o tym, że pacjent może czegoś nie rozumieć. Podczas rozmowy można również odnieść się do indywidualnych predyspozycji każdego pacjenta.

LEKARZ PRZED SĄDEM

Liczne badania przeprowadzone za granicą wskazują, że rozmowa z pacjentem jest

jednym z podstawowych narzędzi broniących lekarza przed roszczeniami. Przyczyną pozwów najczęściej była niepewność pacjentów w zakresie tego, co się stało i w jaki sposób to się stało. Wyniki wskazywały, że lekarze byli częściej pozywani, jeżeli nie ujawniali popełnionych błędów. Niektóre badania wykazały, że to nie sam błąd był przyczyną pozwu, lecz sposób zachowania się lekarza po jego popełnieniu. Inne zaś badania uznały, że prowadzenie otwartej rozmowy z pacjentem jest najlepszym narzędziem pozwalającym uniknąć pozwu.

Pomimo, że te badania pochodzą z innych krajów, niech stanowią dobry wyznacznik postępowania również w polskich warunkach. Tym bardziej że inne kraje doświadczały bardzo podobnych problemów w związku z pozyskiwaniem zgody na prowadzone leczenie. Należy przede wszystkim pamiętać, że żaden, nawet najlepiej przygotowany formularz nie będzie skuteczny, jeżeli będzie stosował go nieprzygotowany do tego lekarz. Podstawą bowiem jest rozmowa o treści formularza, bo dopiero po takiej rozmowie pacjent będzie faktycznie świadomy konsekwencji prowadzonego leczenia. Należy również pamiętać, że każdy pacjent jest inny i jeżeli chcemy, aby leczenie było bezproblemowe, do każdego należy dotrzeć ze stosowną informacją.

BŁĄD MEDYCZNY A FORMULARZ

Oczywiście, jeśli lekarz popełni błąd medyczny, to fakt, że pacjent podpisał formularz zgody na leczenie niewiele zmienia. Nie uchroni on lekarza przed prawnymi konsekwencjami błędu medycznego. To trochę tak jak z prowadzeniem samochodu. Aby móc zasiąść za kierownicą auta, trzeba mieć prawo jazdy. Jednak gdy spowodujemy wypadek, fakt posiadania prawa jazdy niewiele zmienia. Sprawca wypadku ponosi konsekwencje swojego błędu. Oczywiście, gdyby nie posiadał prawa jazdy, konsekwencje byłyby jeszcze bardziej dotkliwe.

Dlatego, dając pacjentowi formularz do podpisania, miejmy świadomość, że jeśli popełnimy błąd medyczny, to niewiele on zmieni. Jednak bez formularza zgody pacjenta będziemy, w takim przypadku, mieli znacznie większe problemy prawne.



TOMASZ POPIELSKI

Prawnik, absolwent studiów podyplomowych Prawo Medyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zawodowo specjalizujący się w tematyce roszczeń odszkodowawczych. Główny obszar zainteresowań, to szkody powstałe na zdrowiu, również w trakcie prowadzonego leczenia. Autor artykułów z zakresu praw osób poszkodowanych.